

Justyna Kowalska-Leder

Instytut Kultury Polskiej, Uniwersytet Warszawski
<https://orcid.org/0000-0003-4727-4431>
j.kowalska-leder@uw.edu.pl

Kłopotliwa kategoria. Wokół tomu *Świadek: jak się staje, czym jest?*

Streszczenie

Autorka omawia interdyscyplinarny tom *Świadek: jak się staje, czym jest?* pod redakcją Agnieszki Daukszy i Karoliny Koprowskiej, będący podsumowaniem wieloletniej dyskusji o znaczeniu świadectwa i funkcji świadka różnych form przemocy. Skupia się na kwestii świadka Zagłady, odgrywającego dużą rolę w badaniach nad stosunkiem Polaków do Żydów podczas wojny, wykazując, jak nieścisła i wymagająca doprecyzowania jest to kategoria. Porusza też problem świadków nie-ludzkich, a także zagadnienie zakresu władzy świadka i świadectwa oraz instytucji, które na różne sposoby sprawują nad nimi kontrolę.

Słowa kluczowe

świadek, bystander, postronny, obserwator uczestniczący, sprawca, świadek pozaludzki, doświadczenie graniczne

Abstract

The author discusses the interdisciplinary volume *Świadek: jak się staje, czym jest?* [Witness: how does one become one, what is it?], edited by Agnieszka Dauksza and Karolina Koprowska that summarizes the long debate on the significance of testimony and the function of witness of various forms of violence. She focuses on the Holocaust witness that plays a substantial role in the research of the attitude of Poles to Jews during the war, showing how imprecise this category is and how it calls for more precision in its formulation. She also touches upon a problem of non-human witnesses as well as the scope of power of the witness and the testimony, and the institution that control it in different ways.

Key words

witness, bystander, non-participant, participating observer, perpetrator, non-human witness, borderline experience

Wielogłosowy, interdyscyplinarny tom zatytułowany *Świadek: jak się staje, czym jest?* pod redakcją Agnieszki Daukszy i Karoliny Koprowskiej przynosi krytyczne podsumowanie prowadzonej od prawie trzech dekad debaty nad strukturą i statusem świadectwa oraz nad pozycją i funkcją świadka. Diagnostuje również rozmaite możliwości i zagrożenia, jakie wiążą się z nieprzerwanie dokonywaną się rekonfiguracją kategorii zarówno świadka, jak i świadectwa.

Motywy stanowiącym spoiwo wszystkich tekstów zebranych w tomie jest świadkowanie różnym formom przemocy, a najczęściej przywoływane inspiracje teoretyczne wyznacza konstelacja nazwisk takich autorów, jak Raul Hilberg, Shoshana Felman, Dori Laub, Primo Levi, Giorgio Agamben, Michael Rothberg i Michal Givoni.

W polifonii, jaką tworzy zestawienie ponad dwudziestu artykułów zebranych w jednym tomie, najgłośniej wybrzmiewają trzy zasadnicze kwestie. Pierwsza z nich – wymagająca obszerniejszego omówienia – dotyczy tzw. świadka Zagłady i jest szczególnie paląca w kontekście badań nad stosunkiem Polaków do Żydów podczas wojny. O konieczności doprecyzowania tej kategorii, a także o jej możliwych redefinicjach najobszerniej piszą Elżbieta Janicka¹, Roma Sendyka² i Karolina Koprowska³.

Druga zasadnicza kwestia, jaka wyłania się z tego tomu, to poszerzanie kategorii świadka, która nie odsyła już wyłącznie do obserwatora wydarzeń i potencjalnego lub rzeczywistego autora świadectwa. Magda Heydel⁴ pokazuje, w jaki sposób tłumacz, biorący udział w procesach dotyczących konfliktów zbrojnych, przekształca się w świadka, przekładając na sali sądowej zeznania uczestników wydarzeń. W przestrzeń świadczenia włączani są również pozaludzcy świadkowie, nie tylko przedmioty, na przykład klucze, o których pisze Jacek Leociak⁵, lecz także ekoświadectwa, a więc elementy przyrody, jak choćby drzewa będące w centrum zainteresowań Jacka Małczyńskiego⁶ i Mikołaja Smykowskiego⁷, a nawet medialne asamblaże, czyli hybrydyczne, ludzko-maszynowe układy. Przykładem takich asamblaży, omawianych w tekście Mateusza Borowskiego⁸, jest platforma internetowa wykorzystywana przez świadków trzęsienia ziemi na Haiti.

Trzeci blok tematyczny dotyczy aktualnego statusu świadka i świadectwa, ich wiarygodności oraz tego, jakie role odgrywają we współczesnych narracjach o przeszłości. W bardzo szerokim, globalnym obiegu kwestia ta zaistniała ostat-

¹ Elżbieta Janicka, *Obserwatorzy uczestniczący i inne kategorie. O nowy paradygmat opisu polskiego kontekstu Zagłady* [w:] *Świadek: jak się staje, czym jest?*, red. Agnieszka Dauksza, Karolina Koprowska, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2019.

² Roma Sendyka, *Od świadków do postronnych. Kategoria „bystander” i analiza podmiotów uwikłanych* [w:] *ibidem*.

³ Karolina Koprowska, *Okolica: wymiary postronności na wsi* [w:] *ibidem*.

⁴ Magda Heydel, *„Wszystkich przestuchano, tylko nie nas”. Tłumacz ustny jako świadek* [w:] *ibidem*.

⁵ Jacek Leociak, *Redefinicja kategorii świadka i świadectwa. Wokół rzeczy wykopanych na terenie miejsca-po-getcie w Warszawie* [w:] *ibidem*.

⁶ Jacek Małczyński, *Jak drzewa świadczą? W stronę nie-ludzkich figuracji świadka* [w:] *ibidem*.

⁷ Mikołaj Smykowski, *Ekologiczne świadectwo Zagłady. Repatriacja mirabelki na Muranów* [w:] *ibidem*.

⁸ Mateusz Borowski, *Świadek w medialnych asamblażach* [w:] *ibidem*.

nio za sprawą akcji *Me too*. Uświadomiła ona z jednej strony moc sprawczą wciąż drzemiącą w świadectwach, z drugiej zaś – potrzebę krytycznej refleksji nad ich społecznym funkcjonowaniem. Autorzy tomu stawiają bardzo ważne pytanie o to, kto ma właściwie władzę na świadectwem: świadek, odbiorca jego przekazu czy też instytucje zajmujące się gromadzeniem i udostępnianiem świadectw.

Tak zwany polski świadek Zagłady

Pośród zagadnień podjętych w tomie *Świadek: jak się staje, czym jest?* zdecydowanie najmocniej wybrzmiewa problem, który wykrystalizował się w ostatnim dwudziestoleciu za sprawą badań historycznych narastających od czasu publikacji *Sąsiadów*⁹ Jana Tomasza Grossa. Unaocznily one niewystarczalność triady Raula Hilberga, przede wszystkim konieczność sproblematyzowania kategorii *bystander*¹⁰, która nie przystaje do płaszczyzny doświadczenia historycznego, szczególnie w odniesieniu do okupowanych przez Niemców ziem polskich. W polu semantycznym słowa *bystander*, przetłumaczonego na polski jako „świadek”¹¹, mieszczą się znaczenia wskazujące na brak zaangażowania, na usytuowanie obok wydarzeń przemocowych, niejasną wiedzę o ich przebiegu. Jednym słowem, mowa o zespole wyobrażeń, które nie odpowiadają temu, co wiemy na temat pozycji, jaką zajmowali Polacy wobec Zagłady, oraz na temat ról, jakie w niej odegrali. Jednocześnie – jak pokazuje tekst Joanny Tokarskiej-Bakir – jest to zespół cech, jakim do opisu własnych doświadczeń chętnie posługują się osoby, których w żadnym sensie nie można nazwać świadkami, były bowiem suwerennymi w swych działaniach sprawcami przemocy wobec Żydów. W artykule „*Bracia miesiące*”: *świadectwo sprawców* przeanalizowane zostały okoliczności i przebieg mordów na Żydach popełnionych przez żołnierzy Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej w latach 1943–1945 na południowej Kielecczyźnie. Opierając się na materiałach kilkunastu powojennych procesów dotyczących tych zbrodni, Joanna Tokarska-Bakir charakteryzuje typowe zeznanie oskarżonego. Zwykle jest to świadectwo dezorientacji, braku wiedzy, bycia obok głównego nurtu wydarzeń. „Realne jest bowiem nie do zniesienia”¹² – konkluduje badaczka. Wcześniej zaś pisze o pseudonimach sprawców zbrodni: „Można powiedzieć, że to właśnie Skrzetuski z Wołodajowskim przy pomocy Zagłoby i nauczyciela Szczęsnego, ps. Bogusław, zabili dziewięcioro Żydów z Bełzowie”¹³. Trudno

⁹ Jan Tomasz Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny: Fundacja Pogranicze, 2000.

¹⁰ Raul Hilberg, *Perpetrators, Victims, Bystanders: The Jewish Catastrophe, 1933–1945*, New York: HarperCollins Publisher, 1992.

¹¹ Raul Hilberg, *Sprawcy, ofiary, świadkowie. Zagłada Żydów 1933–1945*, tłum. Jerzy Giebułtowski, Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów i Cyklady, 2007.

¹² Joanna Tokarska-Bakir, „*Bracia miesiące*”: *świadectwo sprawców* (komunikat konferencyjny) [w:] *Świadek: jak się staje, czym jest?*..., s. 31.

¹³ *Ibidem*, s. 21.

o bardziej wyrazisty przykład splotu skrajnego antysemityzmu z wyobrażeniami zaczerpniętymi z rezerwuaru niepodległościowo-szlacheckiego. Społeczne uświadomienie tego splotu, który wydaje się „nie do zniesienia”, stanowi jedno z trudniejszych wyzwań polskiej pamięci zbiorowej. Jest to wątek szczególnie ważny w kontekście prowadzonych w ostatnich latach badań nad przebiegiem trzeciej fazy Zagłady na polskiej wsi. Ich negatywnym bohaterem stał się prosty, nieokrzesany chłop okradający, mordujący lub denuncjujący Żydów i liczący na nagrodę w postaci litra wódki czy kilograma cukru.

Choć – jak zaznaczyłam – zbiór *Świadek: jak się staje, czym jest?* wzywa do pilnej weryfikacji kategorii świadka, zwłaszcza w odniesieniu do polskich doświadczeń okupacyjnych, to jednocześnie uświadamia, jak trudno przeprowadzić taką rewizję. W tomie znalazły się dwie wyraziste propozycje redefinicji tej kategorii. Elżbieta Janicka domaga się, by zastąpić ją pojęciem obserwatora uczestniczącego, Roma Sendyka proponuje zaś koncepcję postronnego, którą w swoim artykule Karolina Koprowska¹⁴ stosuje do doświadczeń okupacyjnych na polskiej wsi.

Są to właściwie propozycje przeciwstawne. Janicka bowiem zdecydowanie akcentuje czynny udział Polaków w Zagładzie, polemizując jednocześnie z ujęciem, zgodnie z którym doświadczenie polskiego świadka miało traumatyczny charakter. Stanowczo więc nie zgadza się z koncepcją wyłożoną przez Michaela Steinlaufa w książce *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*¹⁵. Z kolei w rozumieniu kategorii postronnego – jakie prezentują Sendyka i Koprowska – bardzo wyraźnie obecny jest traumatyczny aspekt doświadczeń tzw. świadka, a ze słownika traumy autorki czerpią między innymi takie kategorie, jak niemość czy zastygnięcie. O ile w eksplikacji pojęcia „obserwacja uczestnicząca” nacisk jest kładziony na sprawczość i aktywność w dziele Zagłady, o tyle postronność odsyła do zdystansowania i oddalenia od głównego nurtu wydarzeń.

Aby dostrzec potencjał kategorii obserwatora uczestniczącego dla opisu ról, jakie Polacy odegrali w Zagładzie, trzeba na wstępie zapomnieć o jej pierwotnym znaczeniu. W naukach społecznych odsyła ona do badacza, który wchodzi do grupy badanej z zewnątrz, by spojrzeć na świat z jej punktu widzenia¹⁶. Tymczasem polski obserwator uczestniczący w Zagładzie – jak zresztą podkreśla autorka artykułu – wchodząc w rzeczywistość okupacyjną nie zawiesza swoich wcześniejszych poglądów czy kategorii poznawczych, przeciwnie – korzysta z głęboko uwewnętrznionego arsenału przekonań antysemitycznych, co do któ-

¹⁴ Por. Karolina Koprowska, *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków*, Kraków: Universitas, 2018.

¹⁵ Michael C. Steinlauf, *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, tłum. Agata Tomaszewska, Warszawa: Cyklady, 2001 (wyd. amerykańskie 1997).

¹⁶ Por. Earl Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, tłum. Witold Betkiewicz i in., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007; Anthony Giddens, *Socjologia*, tłum. Alina Sulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.

rych panuje zarówno artykułowany, jak i milczący konsensus społeczny. Dzięki temu – jak przekonuje Janicka – Polska pod okupacją niemiecką przybiera formę panoptyczną, która decyduje o skuteczności projektu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Autorka koncepcji obserwatora uczestniczącego pisze o „wszechobecnym i wszechwiedzącym chrześcijańskim obserwatorze, stanowiącym rozproszone spojrzenie o wielu twarzach”¹⁷. Sprawując nieformalną i nieinstytucjonalną kontrolę nad przebiegiem Zagłady, odgrywał on – jeśli użyć pojęć Michela Foucaulta¹⁸ – rolę władzy dyscyplinarnej, która wypełniała przestrzeń niemożliwą do skontrolowania przez Niemców dysponujących władzą suwerenną.

Przyłożenie do realiów Zagłady w okupowanej Polsce Foucaultowskiego modelu panoptikonu pozwala lepiej zrozumieć skomplikowane sytuacje, na których opisy nierzadko natykamy się w świadectwach Żydów szukających pomocy na polskiej wsi. Przykładem mogą być okupacyjny dziennik i powojenna relacja Brandli Siekierki, podczas „likwidacji” getta szukającej ratunku wraz z bliskimi na terenach wiejskich w okolicach Mińska Mazowieckiego.¹⁹ Gdy prosiła chłopów o ukrycie, niemal zawsze spotykała się ze zdecydowaną odmową. Jednocześnie ci sami chłopcy często udzielali jej doraźnej pomocy, zwykle w postaci żywności. W pobliżu nie było co prawda posterunku żandarmerii, ale działała władza dyscyplinarna, sprawowana przez polskie otoczenie. Zauważmy, że w takim modelu nie ma miejsca na obojętność, która co najmniej od publikacji eseju Jana Błońskiego²⁰ do ukazania się *Sąsiedów*²¹ Grossa stanowiła wyobrażenie o grzechu głównym polskich „świadków” Zagłady. Pojawienie się w panoptikonie obojętności oznaczałoby początek jego erozji. Model ten nie może bowiem istnieć, niepodtrzymywany przez gęstą sieć wzajemnej kontroli i nadzoru. Należy przy tym podkreślić, że każdy podmiot nadzorująco-kontrolujący nieustannie podlega rozproszonej władzy i kontroli.

Koncepcja Janickiej opiera się na konstatacji, że podczas Zagłady kontakt między Polakami i Żydami trwał nieprzerwanie, zarówno przed fazą gettoizacji, jak i po utworzeniu gett, a także po ich tzw. likwidacji, czyli w trzeciej fazie Zagłady, gdy nieliczni ocalańcy szukali ratunku w polskim otoczeniu. Podejmuje więc ważną i w pełni uzasadnioną polemikę z dominującym w polskim imaginariu wyobrażeniem o Zagładzie jako wydarzeniu rozgrywającym się między Żydami i Niemcami w gettach i obozach, w warunkach ścisłej separacji od Polaków.

¹⁷ Janicka, *Obserwatorzy uczestniczący i inne kategorie. O nowy paradygmat opisu polskiego kontekstu Zagłady...*, s. 45.

¹⁸ Michel Foucault, *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, tłum. Tadeusz Komendant, Warszawa: Aletheia, 1993.

¹⁹ „Ja, Fiszbajn Branka, opisałam...” *Dziennik Brandli Siekierki* [w:] „Chociaż sny mamy wspaniałe...” *Okupacyjne dzienniki Żydów z okolic Mińska Mazowieckiego*, red. Barbara Engelking, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2016.

²⁰ Jan Błoński, *Biedni Polacy patrzą na getto*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 2.

²¹ Jan Tomasz Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka...*

Kwestionując taką wizję, trzeba jednak pamiętać, że kontakty między Żydami a Polakami miały różny zakres i natężenie w zależności od etapu Zagłady oraz od tego, czy przebiegała w realiach dużych miast, czy też na prowincji. Na przykład w odniesieniu do getta warszawskiego, ogrodzonego wysokim murem i ściśle strzeżonego, Emanuel Ringelblum pisał o przerwaniu wszelkich kontaktów ze „stroną aryjską”, poza jedną formą interakcji, czyli szmugłem towarów w obie strony²². Z zupełnie inną sytuacją mamy do czynienia w wypadku prowincjonalnych miast i miasteczek, gdzie, po pierwsze, występowały inne proporcje liczby ludności po stronie „aryjskiej” i „żydowskiej”. Mieszkańców getta mogło być tyle samo lub więcej niż mieszkających w pobliżu etnicznych Polaków. Po drugie, często takie dzielnice żydowskie były słabiej strzeżone, a ich teren wyodrębniano za pomocą zwykłego parkanu czy drucianej siatki lub pozostawał on w ogóle bez ogrodzenia. W fazie gettoizacji zarówno zakres wiedzy polskiego otoczenia, jak i jego udział w przemocy były więc zróżnicowane. Ta różnica między dużymi miastami i prowincją jest szczególnie uderzająca w przełomowym momencie, jakim była tzw. likwidacja gett. W 1942 r. do warszawiaków co najwyżej docierają informacje o „wielkiej akcji likwidacyjnej”, a podczas kwietniowego powstania obserwują oni płomienie i dym unoszące się nad dzielnicą żydowską. Tymczasem – jak zauważają Barbara Engelking i Jan Grabowski – w przypadku gett prowincjonalnych, o których mowa w monografii *Dalej jest noc*,

likwidacje, przeprowadzane z trudną do opisanego brutalnością, rozgrywały się na oczach sąsiadów, stając się swoistym spektaklem grozy. [...] terror miał na celu zduszenie jakiegokolwiek woli oporu deportowanych Żydów. Dokonywane publicznie mordy stanowiły także ostrzeżenie dla nieżydowskiej ludności, a jednocześnie były sygnałem, że życie żydowskie przestało mieć jakąkolwiek wartość²³.

Te spektakle grozy – jak pokazują najważniejsze polskie świadectwa Zagłady na prowincji, czyli dzienniki Stanisława Żemisa²⁴ i Zygmunta Klukowskiego²⁵ – stawiały Polaków w sytuacji granicznej, co najczęściej wcale nie skutkowało wzmożeniem empatii, jak poświadczają obaj diaryści. Przeciwnie, skłaniało do szukania uzasadnień dla przemocy w rezerwuarze antysemitycznych wyobrażeń, a w konsekwencji torowało drogę do udziału w niej polskiego otoczenia²⁶. Kon-

²² Emanuel Ringelblum, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa: Czytelnik, 1988, s. 66–71.

²³ Barbara Engelking, Jan Grabowski, *Wstęp [w:] Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018, t. 1, s. 24.

²⁴ Stanisław Żemis [Stanisław Ż(Rz)emiński], *Pamiętniki. Łuków i okolice – getto*, oprac. Alina Skibińska, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13.

²⁵ Zygmunt Klukowski, *Zamojszczyzna 1918–1943*, Warszawa: Ośrodek Karta, 2008.

²⁶ Por. Justyna Kowalska-Leder, „*Nie wiem, jak ich mam cenić...*” *Strefa ambiwalencji w świadectwach Polaków i Żydów*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2019.

cepcja Elżbiety Janickiej wyklucza jednak, aby w którejkolwiek fazie Zagłady oraz w jakichkolwiek okolicznościach (czy to w mieście, czy na prowincji) obserwator uczestniczący był narażony na doświadczenie graniczne. W jej analizie tzw. świadkowie po prostu znajdują w rzeczywistości okupacyjnej sprzyjające warunki, by działać zgodnie ze wskazaniami gromadzonego przez wieki antysemitckiego kapitału kultury polskiej, w której Żyd był i pozostaje paradygmatycznym Innym.

Janicka zresztą płynnie przechodzi od tytułowej kategorii obserwatora uczestniczącego do kategorii sprawcy, a pomost w tym wywodzie stanowi odwołanie do słynnego raportu Jana Karskiego z początku 1940 r., gdzie mowa o „wąskiej kładce, na której spotykają się zgodnie Niemcy i duża część polskiego społeczeństwa”. Autorka wyprowadza z niego następujący wniosek:

Karski obalił zatem przyjęty podział na sprawców głównych i pobocznych, pośrednich (sprawstwo kierownicze) i bezpośrednich. Podział taki nie istniał jednak przede wszystkim dla Żydów szukających ratunku i ginących po aryjskiej stronie. Z ich perspektywy to Polacy byli sprawcami głównymi i bezpośrednimi²⁷.

Przypomnijmy jednak, że Karski pisał o „dużej części polskiego społeczeństwa” raczej jako o kibicach i beneficjentach Zagłady:

Żydzi płacą, płacą, płacą... a polski chłopiec, robociarz, czy głupi zdemoralizowany kapcan pół-inteligent głośno robią uwagi: – „No, ci dopiero dają im szkołę” – „od nich trzeba się uczyć” – „przyszedł koniec na żydów” – „nie ma co, trzeba podziękować Bogu, że przyszedł Niemiec i wziął się za żydów” itd.²⁸

Takie właśnie formy zaangażowania Polaków w przemoc wobec Żydów miał na myśli Karski, gdy na początku okupacji pisał o „kładce”. Jak wiadomo, później, wraz z nasileniem terroru, wraz z kolejnymi etapami Zagłady – w zależności od tego, gdzie i w jaki sposób one przebiegały – ten heterogeniczny podmiot zbiorowy, jakim byli „polscy świadkowie”, wykazywał różne formy aktywności o charakterze przemocowym. W tym kontekście Janicka zwraca uwagę na bardzo ważną kwestię, podkreślając, że spojrzenie jest formą działania i może torować drogę fizycznej przemocy, a także gwarantować skuteczność i bezkarność sprawcom kradzieży, gwałtów i morderstw. Trudno jednak uznać, że spojrzenie jest z nimi tożsame i że można wszystkie te aktywności (łącznie z przejawami pomocy udzielanej mimo panoptycznej kontroli) objąć za pomocą jednej kategorii – obserwacji uczestniczącej. Nie oddaje ona różnych form udziału Polaków w Zagładzie, czyli całego kontinuum postaw i zaangażowań, które rozciągają się

²⁷ Janicka, *Obserwatorzy uczestniczący i inne kategorie. O nowy paradygmat opisu polskiego kontekstu Zagłady...*, s. 54.

²⁸ Fotokopia raportu Jana Karskiego z 1940 roku [w:] Stanisław M. Jankowski, *Karski. Raporty tajnego emisariusza*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2009, s. 55.

– w uproszczeniu – od jawnej obserwacji, przez podglądanie, denuncjacje, bardzo zróżnicowane sposoby kradzieży i szantażu, aż po zabójstwa. W koncepcji Janickiej wszystkie one odsyłają do obserwatora uczestniczącego, który zostaje zrównany ze sprawcą, w efekcie z triady Hilberga znika świadek, a ona sama ulega redukcji do dwóch elementów: sprawców i ofiar.

Kategoria postronnego zaproponowana przez Romę Sendykę i Karolinę Koprowską stanowi próbę oddania płynności postaw, labilnej i zmiennej pozycji bystandera, dodatkowo nie zakłada sprawności komunikacyjnej, gotowości świadczenia czy neutralności stanowiska świadka. Jej zaletą, podkreślaną przez badaczki, ma być też akcentowanie, że niemożliwa jest bezstronność, gdyż postronny zawsze sytuuje się po którejś ze stron. Jest to jednak etymologia bardziej projektowana niż ta, która wyrosła w obszarze praktyk językowych. W słownikach języka polskiego powtarza się, że postronny to „poboczny, uboczny, niegłówny, nienależący do danej grupy i niezaangażowany w jej sprawy, niebiorący w czymś bezpośredniego udziału, obcy”²⁹, a więc właśnie ten, który nie stoi po żadnej ze stron sporu czy konfliktu. Najczęstszym przykładem użycia tego sformułowania jest „postronny obserwator”, czyli niezaangażowany, stanowiący zatem przeciwieństwo opisywanego przez Elżbietę Janicką obserwatora uczestniczącego. Takie rozumienie potwierdzają słowa Romy Sendyki, gdy pisze ona, że termin „postronny” ma oddawać różne stopnie oddalenia od ofiar oraz że grupa postronnych jest zasadniczo „obojętna” i „niepoinformowana”³⁰. Znow więc wracamy do problemu, o którym była już mowa w odniesieniu do kategorii wypracowanej przez Elżbietę Janicką, czyli do redukcji złożonego repertuaru postaw i zachowań.

Świadectwa obojętności, oddalenia, niepoinformowania, dezorientacji tzw. polskiego świadka Zagłady powinny wyostrzać uwagę badaczy, mogą bowiem stanowić rodzaj przesłony, o której pisała Joanna Tokarska-Bakir, analizując zeznania sprawców zbrodni. Problem z kategorią postronnego ujawnia się też w zderzeniu z rozpoznaniem Jana Tomasza Grossa, który w latach osiemdziesiątych pisał, że Zagłada sytuuje się w centrum okupacyjnych doświadczeń polskich mieszkańców prowincjonalnych miast i miasteczek³¹. Jej momentem przełomowym czy kulminacyjnym była tzw. likwidacja kilkuset gett – oznaczająca rzeź rozgrywającą się na uliczkach, rynkach i cmentarzach. W tym kontekście znow trzeba pamiętać o miejscowościach, gdzie liczba Żydów była bliska liczbie mieszkańców „strony aryjskiej” lub ją przewyższała. To pozwala uświadomić sobie nie

²⁹ Por. *Mały słownik języka polskiego*, red. Stanisław Skorupka, Halina Auderska, Zofia Łempicka, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1968; *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/;2505936>; Wikisłownik, <https://pl.wiktionary.org/wiki/postronny> (dostęp 30 V 2020 r.).

³⁰ Roma Sendyka, *Od świadków do postronnych. Kategoria „bystander” i analiza podmiotów uwikłanych...*, s. 79.

³¹ Jan Tomasz Gross, *Ten jest z ojczyzny mojej, ale go nie lubię*, „Aneks” 1986, nr 40/41.

tylko rozmiary masakry i jej bliskość względem polskiego otoczenia, lecz także zakres pokus związanych z mieniem „nieboszczyków na urlopie”. Jego powszechna kradzież – podobnie jak przemoc – znajdowała racjonalne wytłumaczenie i sankcję moralną w bogatym zasobie antysemitycznych wyobrażeń. Natomiast po „likwidacji” gett, czyli w trzeciej fazie Zagłady – jak zauważa Barbara Engelking – niemal wszystko rozgrywało się między Polakami i Żydami³². Uczestniczyli oni w głównym nurcie zdarzeń, drugi – współbieżny zlokalizowany był w obozach zagłady. Polskie otoczenie było postronnym właśnie tego, co działo się w obozach oraz w największych, dobrze odizolowanych gettach. Można tę kategorię odnieść na przykład do opisu doświadczenia, które utrwałała Zofia Nałkowska, odnosząc w dzienniku pod koniec kwietnia 1943 r. swoje reakcje na toczące się w getcie warszawskim walki powstańcze i rzeź jego mieszkańców. Ryszard Nycz w artykule *My, świadkowie* widzi w tym opisie „modelowy zespół cech polskiego świadka”: znajduje się obok zdarzeń (za murem getta trwa powstanie), w *quasi*-bezpiecznej pozycji obserwatora, która nie chroni jednak „psychiki świadka”³³. Rzeczywiście pisarka doświadcza przełomu egzystencjalnego, a jej notatkę³⁴ można traktować jako zapis reakcji na wydarzenie traumatyczne. Trudno jednak widzieć w niej modelową charakterystykę polskiego świadka, już choćby dlatego że getto warszawskie jest bardziej wyobrażonym niż realnym modelem dzielnic żydowskich tworzonych na okupowanych ziemiach Polski. Choć zajmuje centralne miejsce w imaginariu zbiorowym (jako największe, najlepiej udokumentowane i najmocniej zaświadczone literacko), to jego historia stanowi jedynie wycinek losu żydowskiego i jego związków z polskim otoczeniem. Sama Nałkowska, próbując tuż po wojnie stworzyć syntetyczny obraz stosunku Polaków do Żydów podczas Zagłady, lokuje akcję jednego opowiadania z *Medalionów*³⁵ właśnie przy murze warszawskiego getta, drugiego jednak – na prowincji, przy torze kolejowym biegnącym w pobliżu wiejskiej osady. Kobieta cmentarna, tytułowa bohaterka pierwszego z przywołanych utworów, tak jak Nałkowska jest świadkiem żydowskiego powstania, ale reaguje na nie zupełnie inaczej niż pisarka. Fundamentalna różnica między nimi zasadza się na empatii (przypadek Nałkowskiej) – będącej warunkiem koniecznym dla zaistnienia u świadka traumy – oraz na odmowie empatii, jakiej dokonuje kobieta cmentarna, odwołując się do swoich antysemitycznych uprzedzeń. Trafną puentę dla obu medalionów stanowiłaby konstatacja Elżbiety Janickiej: „Poddany próbie ognia, antysemityzm został ocalony: pozornie stary, *de facto* nowy i lepszy, bo zahartowany w ogniu Zagłady”³⁶.

³² Zob. Barbara Engelking, *„Jest taki piękny słoneczny dzień...” Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011.

³³ Ryszard Nycz, *My, świadkowie* [w:] *Świadek: jak się staje, czym jest?...*, s. 141.

³⁴ Zofia Nałkowska, *Dzienniki*, t. 5 (1939–1944), oprac. Hanna Kirchner, Warszawa: Czytelnik, 1996, s. 446.

³⁵ Zofia Nałkowska, *Medaliony*, Warszawa: Czytelnik, 1946.

³⁶ Janicka, *Obserwatorzy uczestniczący i inne kategorie. O nowy paradygmat opisu polskiego kontekstu Zagłady...*, s. 53.

Pozaludzcy świadkowie

Coraz częściej podejmowane w ostatnich latach próby docierania do przeszłych wydarzeń za pośrednictwem posthumanistycznych świadków z jednej strony poszerzają przestrzeń refleksji i wrażliwości pokoleń nieskonfrontowanych bezpośrednio z traumą, z drugiej zaś – skłaniają do postawienia pytania o zakres kategorii świadka. Niewątpliwie rację ma Jacek Leociak, gdy w numerze „Tekstów Drugich” poświęconym środowiskowej historii Zagłady pisze, że w badaniach nad Holokaustem warta wypróbowania jest każda ścieżka naukowa:

Wszystko, co na drodze poznania jest wartościowe, wiąże się z ryzykiem. W sposób szczególny takim ryzykiem obarczona jest próba dotknięcia doświadczenia Zagłady. Ten, kto takie ryzyko podejmuje, stoi nie tylko przed dylematami natury epistemologicznej, lecz także – a może przede wszystkim – natury etycznej³⁷.

Włączenie pozaludzkich świadków zarówno w przestrzeń refleksji naukowej o Zagładzie, jak i w obszar praktyk memoryzacyjnych, stwarza szansę na ożywienie w pamięci zbiorowej treści, które przez dziesięciolecia, jakie dzielą nas od drugiej wojny światowej, zdążyły ulec petryfikacji. Jednym słowem, te nowo dostrzeżone świadectwa mogą wytrącić nas z powierzchownej, nieuważnej recepcji nieuchronnie coraz bardziej powtarzalnych relacji świadków oraz zdezautomatyzować rytualne form upamiętnień. Jednocześnie wątpliwości budzi przekonanie, że drzewa, kamienie czy przedmioty historycznie związane z Holokaustem mogą być nośnikami zasobu znaczeń porównywalnego ze świadectwami ludzi, którzy z różnych perspektyw doświadczyli Zagłady. Niekiedy zwolennicy zwrotu posthumanistycznego budują, jak sądzę, chybione analogie między zjawiskami społecznymi a mechanizmami występującymi w świecie pozaludzkim, czego przykładem może być następujące stwierdzenie:

[...] tak jak w przypadku ludzi przekazywanie wspomnień odbywa się w ramach przekazu międzypokoleniowego, tak w przypadku roślin mamy do czynienia ze zbliżonym procesem. W kontekście toczących się obecnie dyskusji nad epigenetycznymi badaniami pamięci roślin należy zauważyć, że poszczególne gatunki potrafią przekazywać informacje dotyczące wypracowanych mechanizmów adaptacyjnych (takich jak reakcje na bodźce) kolejnym pokoleniom³⁸.

Autor tekstu o podjętej w 2017 r. próbie „repatriacji” mirabelki na warszawski Muranów co prawda ostrożnie zaznacza, że międzypokoleniowy przekaz

³⁷ Jacek Leociak, *Góry śmieci otulały watą smrodu wszystko, co żyło. (Śmieci w getcie warszawskim w perspektywie środowiskowej historii Zagłady)*, „Teksty Drugie” 2017, nr 2, s. 129.

³⁸ Mikołaj Smykowski, *Ekologiczne świadectwo Zagłady. Repatriacja mirabelki na Muranów...*, s. 287.

wspomnień wśród roślin to „proces zbliżony” do transgeneracyjnego przekazu wśród ludzi, to jednak prowokuje do tego, by podkreślić fundamentalną różnicę na przykład między ontologicznym statusem brzoź, które rosną dziś w pobliżu ruin krematorium piątego w Muzeum Auschwitz-Birkenau, a statusem Arta Spiegelmana – autora komiksu *Maus*³⁹ czy też bohaterów książki Mikołaja Grynberga *Oskarżam Auschwitz*⁴⁰.

Akcja „repatriacji” mirabelki na warszawski Muranów warta jest głębszej refleksji, wpisuje się bowiem w szersze zjawisko, które można nazwać fetyszyzacją obiektu związanego z Zagładą. Zauważmy, że najpierw włożono ogromny wysiłek w pobranie w Stanach Zjednoczonych szczepek pochodzących z mirabelek, które wyhodowano tam z pestek nieistniejącego już drzewka, rosnącego niegdyś w warszawskim getcie. Następnie szczepek przetransportowano przez ocean, a później – przy wsparciu biologów i ich laboratoriów – podjęto próby stworzenia roślince warunków do zakorzenienia się w Polsce. Cała ta skomplikowana operacja prowokuje do postawienia pytania, czy projekt straciłby na znaczeniu, gdyby w miejscu „tej” mirabelki zasadzono po prostu drzewko tego samego gatunku. Ostatecznie – ze względu na kłopot z wyhodowaniem rośliny ze szczepek pochodzących ze Stanów Zjednoczonych – we wrześniu 2018 r. zasadzono na Muranowie drzewko wyhodowane z tkanek, które pobrano z mirabelek rosnących od lat dwudziestych na nieodległym Czerniakowie, będących „b l i s k i m i k r e w n y m i tych muranowskich [wyróżnienie moje – J.K.L.]”⁴¹. Fetyszyzacja „autentyzmu”, którego kryterium akurat w wypadku mirabelki jest czysto biologiczne, to szersze zjawisko obejmujące również tzw. miejsca pamięci o Zagładzie. Autentyzm jest nadrzędną kategorią stosowaną na przykład w odniesieniu do Muzeum Auschwitz-Birkenau, wartością niezmiennie afirmowaną zarówno na wystawie, w narracji przewodników, jak i na stronie internetowej placówki⁴². Jednocześnie wraz z upływem lat, wraz z nawarstwianiem się prac rekonstrukcyjnych i konserwatorskich, jakim poddawane są niszczące poobozowe obiekty, staje się kategorią coraz bardziej wątpliwą, wymagającą sprobematyzowania.

Tekst Jacka Małczyńskiego, będący analizą projektu Łukasza Surowca *Berlin – Birkenau* z 2012 r., z jednej strony ukazuje niewątpliwe walory ekopomników, z drugiej zaś ujawnia pokusę przypisywania im nadmiaru znaczeń. Jak słusznie zauważa autor artykułu, projekt ten jest w gruncie rzeczy kontrapomnikiem, który – w przeciwieństwie do tradycyjnych upamiętnień rzeźbiarskich – stwarza możliwość społecznego zaangażowania w praktyki memoryzacyjne. Jednym z elementów złożonej koncepcji Surowca – oprócz zasadzenia w Berlinie około

³⁹ Art Spiegelman, *Maus: opowieść ocalałego*, t. 1–2, tłum. Piotr Bikont, Warszawa: Prószyński Media Wydawnictwo Komiksowe, 2016.

⁴⁰ Mikołaj Grynberg, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wołowiec: Czarne, 2014.

⁴¹ *Ibidem*.

⁴² Por. Piotr M.A. Cywiński, *Epitafium... i inne spisane niepokoje*, Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2012.

trzystu brzoź pochodzących z okolic Birkenau – było wystawienie w berlińskiej galerii 2 tys. sadzonek wyhodowanych z nasion również zebranych w Brzezince. Zwiedzający wystawę mogli zabrać do domu sadzonkę w doniczce, co dawało im możliwość aktywnego uczestnictwa w upamiętnieniu, na dodatek uczestnictwa potencjalnie pozbawionego zakończenia. I tutaj pewną rolę odegrał element fetyszycacji obiektu, gdyż każda sadzonka została opatrzona certyfikatem, który potwierdzał jej „autentyczność”, a także przekonywał, że „jest to żywy fragment pamięci, naturalne archiwum, które opowiada o cierpieniu i niezliczonych śmierciach w obozie [wyróżnienie moje – J.K.L.]”⁴³.

Jednym z celów, jakie chciał osiągnąć Łukasz Surowiec, było „zwrócenie Niemcom ich «dziedzictwa narodowego»”. Jak mówi sam artysta,

[...] to ważne dla Polaków, żeby przekazać je [brzozy – J.K.L.] w niemieckie ręce. Mamy własne cmentarze, za które jesteśmy odpowiedzialni. A ponieważ ciąży na nas odpowiedzialność dbania o miejsca Holokaustu, trudno nam rozmawiać o własnej historii, naszych czynach. Kiedy nie będziemy musieli się zajmować obozami koncentracyjnymi, będziemy mogli zacząć [...] przeprowadzanie własnych problemów i historii, i złych rzeczy, które zrobiliśmy⁴⁴.

Można tylko wyrazić wątpliwość, czy przesadzenie nawet wszystkich drzew z Oświęcimia do Niemiec lub przekazanie niemieckiemu Ministerstwu Kultury zarządu nad Muzeum Auschwitz-Birkenau otworzyłoby w Polsce przestrzeń na poważną i szeroką debatę nad tym, co wydarzyło się w Jedwabnem w 1941 r. albo nad takimi zagadnieniami, jak szmalcownictwo, denuncjacje czy polowania na Żydów.

Świadectwo i świadek w kręgu władzy i podporządkowania

Trzecie kluczowe zagadnienie, jakie sygnalizują autorzy tomu, dotyczy zakresu władzy świadka i świadectwa oraz instytucji, które na różne sposoby sprawują nad nimi kontrolę. Agnieszka Haska w artykule *Dowody i zeznania. Świadectwa o Zagładzie w pierwszych latach powojennych* wraca do momentu powstawania „praźródła” do badań nad Holokaustem, opisując założenia i metody działania Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej, która w latach 1944–1947 zbierała pierwsze relacje. Przyczyniły się one do wytworzenia paradygmatu opowieści ocalałego z Zagłady, przyswojonego później przez inne narracje o krzywdzie i przemocy. Ranga i siła oddziaływania świadectw Holokaustu powodują jednak, że stają się one przedmiotem rozmaitych użyć, a nawet różnych form manipulacji. Artykuł Grzegorza Niziołka *Władza świadectwa* poświęcony jest oddziaływaniu dyskursu o świadectwach Zagłady na współczesne ruchy emancypacyjne

⁴³ Cytat z certyfikatu za: Jacek Małczyński, *Jak drzewa świadczą? W stronę nie-ludzkich figuracji świadka...*, s. 267.

⁴⁴ Łukasz Surowiec w rozmowie z Danielem Millerem; cyt. za: *ibidem*, s. 270–271.

oraz ich politykę tożsamościową. Pokazuje, w jaki sposób paradygmat świadectwa może zostać przekształcony w performans, wymykając się tym samym władzy archiwum, a także naciskom ideologicznym. Taka transformacja stwarza możliwość ucieczki od rozmaitych praktyk manipulowania świadkiem i świadectwem, które analizuje Agnieszka Dauksza na przykładzie zarówno cieszącego się światową renomą Fortunoff Video Archive for Holocaust, jak i mało znanego polskiego portalu „Jak Było Naprawdę”, którego twórcy realizują założenia aktualnej polityki historycznej RP⁴⁵. Maria Kobielska odsłania z kolei strategię oraz konsekwencje użyc i nadużyć świadectw wideo oraz nagrań audio na wystawach w nowych muzeach historycznych⁴⁶. Na przykładzie Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Muzeum II Wojny Światowej pokazuje, w jaki sposób wybrane z archiwów świadectwa zostają podporządkowane głównemu przesłaniu narracji muzealnej, niekiedy całkowicie sprzecznemu z przekazem świadków. Tekst Aleksandry Szczepan *O wystawianiu historii. Świadek Zagłady na scenie zbrodni* koncentruje się na analizie szczególnego typu świadectwa, jakim jest film dokumentujący działania werbalne i pozawerbalne wykonywane przez świadka w miejscu, w którym przed laty rozegrał się akt Zagłady pozostający bez żadnej formy upamiętnienia. Tak performowana scena zbrodni – współtworzona przez świadka oraz twórców projektu dokumentalnego – odsłania przesłonięte przez współczesny krajobraz, a zarazem wpisane w niego ślady ludobójstwa. Wśród tematów, jakie zostały podjęte w tomie *Świadek: jak się staje, czym jest?*, pojawia się również zagadnienie potencjału świadectwa literackiego, które potrafi przekroczyć ograniczenia historiografii⁴⁷, a także kwestia obecności w literaturze współczesnej tropów retorycznych zaczerpniętych z pierwszych powojennych świadectw⁴⁸.

Autorom i autorkom tomu udało się stworzyć konstelację tekstów, które nie tylko stanowią przegląd i podsumowanie dotychczasowej refleksji nad świadkiem i świadectwem w naukach społecznych i humanistycznych, lecz przede wszystkim sygnalizują aktualne problemy, poszukują dróg ich rozwiązania, a przez to prowokują do dyskusji. W polskim kontekście najważniejszą i najbardziej palącą kwestią od lat pozostaje zagadnienie tzw. świadka Zagłady. Choć nowatorsko i inspirująco podjęte w omawianym tomie, wciąż stanowi wyzwanie dla badaczy.

BIBLIOGRAFIA

Babbie Earl, *Badania społeczne w praktyce*, tłum. Witold Betkiewicz i in., Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2007.

⁴⁵ Agnieszka Dauksza, *Ustanawianie świadka* [w:] *Świadek: jak się staje, czym jest?*...

⁴⁶ Maria Kobielska, *Świadek na wystawie. Świadectwa w nowych muzeach historycznych* [w:] *ibidem*.

⁴⁷ Katarzyna Bojarska, *Świadectwo artystyczne – przypadek Ottona Dova Kulki* [w:] *ibidem*.

⁴⁸ Marta Tomczok, *Mydło – mięso – opał. Granice fantazji polskich świadków Zagłady* [w:] *ibidem*.

- Błoński Jan, *Biedni Polacy patrzą na getto*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 2.
- Cywiński Piotr M.A., *Epitafium... i inne spisane niepokoje*, Oświęcim: Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, 2012.
- Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2018.
- Engelking Barbara, *„Jest taki piękny słoneczny dzień...” Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2011.
- Foucault Michel, *Nadzorować i karać: narodziny więzienia*, tłum. Tadeusz Komendant, Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 1993.
- Giddens Anthony, *Socjologia*, tłum. Alina Sulżycka, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2004.
- Gross Jan Tomasz, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny: Fundacja Pogranicze, 2000.
- Gross Jan Tomasz, *Ten jest z ojczyzny mojej, ale go nie lubię*, „Aneks” 1986, nr 40/41.
- Grynberg Mikołaj, *Oskarżam Auschwitz. Opowieści rodzinne*, Wołowiec: Czarne, 2014.
- Hilberg Raul, *Perpetrators, Victims, Bystanders: The Jewish Catastrophe, 1933–1945*, New York: HarperCollins Publisher, 1992 [wyd. polskie: *Sprawy, ofiary, świadkowie: zagłada Żydów 1933–1945*, tłum. Jerzy Giebułtowski, Warszawa: Centrum Badań nad Zagładą Żydów i Cyklady, 2007].
- „Ja, Fiszbajn Branka, opisałam...” *Dziennik Brandli Siekierki* [w:] „*Chociaż sny mamy wspaniałe...*” *Okupacyjne dzienniki Żydów z okolic Mińska Mazowieckiego*, red. Barbara Engelking, Warszawa: Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, 2016.
- Jankowski Stanisław M., *Karski. Raporty tajnego emisariusza*, Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, 2009.
- Klukowski Zygmunt, *Zamojszczyzna 1918–1943*, Warszawa: Ośrodek Karta, 2008.
- Koprowska Karolina, *Postronni? Zagłada w relacjach chłopskich świadków*, Kraków: Universitas, 2018.
- Kowalska-Leder Justyna, *„Nie wiem, jak ich mam cenić...” Strefa ambiwalencji w świadectwach Polaków i Żydów*, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2019.
- Leociak Jacek, *Góry śmieci otulały watą smrodu wszystko, co żyło. (Śmieci w getcie warszawskim w perspektywie środowiskowej historii Zagłady)*, „Teksty Drugie” 2017, nr 2.
- Nałkowska Zofia, *Dzienniki*, t. 5 (1939–1944), oprac. Hanna Kirchner, Warszawa: Czytelnik, 1996.
- Nałkowska Zofia, *Medaliony*, Warszawa: Czytelnik, 1946.
- Ringelblum Emanuel, *Stosunki polsko-żydowskie w czasie drugiej wojny światowej*, Warszawa: Czytelnik, 1988.
- Spiegelman Art, *Maus: opowieść ocalałego*, t. 1–2, tłum. Piotr Bikont, Warszawa: Prószyński Media Wydawnictwo Komiksowe, 2016.
- Steinlauf Michael C., *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, tłum. Agata Tomaszewska, Warszawa: Wydawnictwo Cyklady, 2001.
- Świadek: jak się staje, czym jest?*, red. Agnieszka Dauksza, Karolina Koprowska, Warszawa: Wydawnictwo IBL PAN, 2019.
- Żemis Stanisław [Stanisław Ż(Rz)emiński], *Pamiętniki. Łuków i okolice – getto*, oprac. Alina Skibińska, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2017, nr 13.

